

O nie. Tak być nie może...

W panelu dyskusyjnym nt. Roli „Solidarności” po 1989 r. 30 sierpnia br. w Klubie Muzyki i Literatury udział wzięli: prowadzący dyskusję **Janusz Wolniak**, redaktor „Dolnośląskiej Solidarności”, **Kazimierz Kimso** – przewodniczący NSZZ „Solidarność” Regionu Dolny Śląsk, **Małgorzata Calińska-Mayer** – przewodnicząca MOZ Polar-Whirlpool Polska SA, **Paweł Knap** – przewodniczący MOZ NSZZ „Solidarność” przy Fabryce Automatów Tokarskich Wrocław SA, **Andrzej Niezgoda** – przewodniczący Sekcji Zawodowej NSZZ „Solidarność” PKP Energetyka SA i **Andrzej Chrzanowski** – Przewodniczący MOZ NSZZ „Solidarność” przy MPK we Wrocławiu.



Janusz Wolniak – Zanim przejdziemy do zasadniczego wątku, czyli roli „Solidarności” po 89 roku, chciałbym byście odnieśli się do historii, mamy wszak 34. już rocznicę Sierpnia 80. Poeta Ernest Bryll pisał wtedy tak: „O nie. Tak być nie może. I tak już nie będzie/ Żebyśmy się nie mogli inaczej utrzymać/Jak tylko klęcząc/(...)I my musimy lecieć. Choć tak bardzo bola/ Skrzydła, chociaż przed nami ciemność i zmęczenie/Bo inaczej nam pętać nawet nie pozwolą/A nasza mowa zmieni się w milczenie”.

Kiedy przejrzy się prasę solidarnościową z lat 80-81, no i przede wszystkim 21 gdańskich postulatów, można zastanowić się, dlaczego ówczesna rewolta „Solidarności” nie uysunęła nigdzie postulatów obalenia komunistycznej władzy, tylko dążyła do jej reformowania. Jakże jest wasze zdanie na ten temat?

Małgorzata Calińska-Mayer – Wiersz Brylla dalej jest aktualny. Jak nie będzie tego zrywu do lotu, to będziemy nie tylko klękać, ale pętać. Jest wielkie rozwarstwienie społeczeństwa. Jest mała grupa, która ma niewyobrażalne dochody i żyje ponad stan, a większość ludzi jest już na skraju ubóstwa. Takiego stanu nie było w 80. roku. Wtedy było złe, były puste półki, ale nie było tak, że kasta bogatych decyduje o tym, jak jest w naszym państwie i nie chce słuchać narodu. A przecież rząd i sejm winny być na usługach narodu, a nie tylko decydować i zarządzać.

Uważam, że prawie wszystkie postulaty Sierpnia '80 są niezrealizowane. 14 punkt porozumień mówi np. o obniżeniu wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn... A co my dzisiaj mamy? Nie tylko nie mamy obniżenia, ale jest podwyższenie wieku emerytalnego. W Niemczech obniżono wiek emerytalny, wiążąc

to ze stażem pracy. U nas zdecydowano inaczej, wbrew opinii społeczeństwa, „Solidarności” i wbrew protestom, jakie były.

A z kolei w postulatcie 16, dotyczącym służby zdrowia, wychodzi na to, że mamy gorszą opiekę medyczną niż była w 1980 roku. Latami trzeba czekać na specjalistę, dzisiaj ludzie umierają pod szpitalami, bo zamyka się im drzwi albo są wożeni od szpitala do szpitala.

Podobnie z postulatem o zapewnieniu dostępu dzieci do żłobków i przedszkoli. Dalej nie ma tylu miejsc, ile potrzeba.

Postulat wprowadzenia 3-letniego płatnego urlopu macierzyńskiego dalej jest aktualny. Dopiero niedawno kobiety uzyskały zaledwie prawo do rocznego urlopu.

Skrócić czas oczekiwania na mieszkanie. Ten czas rzeczywiście został skrócony, ale ceny mieszkań są dzisiaj nie na kieszeń pracownika. A nawet jeśli ktoś dostanie kredyt, to będzie go spłacał do wieku emerytalnego. A większość osób pracuje dzisiaj na umowy czasowe albo na czarno i zatem nie spełnia kryteriów do przyznania im kredytów.

Wprowadzić wszystkie soboty wolne od pracy. Decyzja o 12-miesięcznym okresie rozliczeniowym, brak pracy w ogóle, zatrudnianie na czarno powoduje, że ludzie dzisiaj godzą się na pracę w soboty, bo pracy brakuje. Muszą zarobić na życie. Niby sobota jest wolna, ale praktycznie to jej nie ma, bo w zakładach pracy ludzie pracują i w soboty, i w niedziele, i w dzień, i w nocy. Według mnie od postulatcu 14 to właściwie żadne nie są zrealizowane.

Paweł Knap – Zaczę od pierwszego postulatu, tj. akceptacji wolnych związków zawodowych. Teraz mamy gorzej niż w tamtych czasach. Przewodniczącymi się zwalnia, nawet

jak są pod ochroną. Drugi postulat mówiący o zagwarantowaniu prawa do strajku dzisiaj jest całkowicie nierealny. Żeby ogłosić strajk, trzeba przejść taką procedurę, która jest prawie niemożliwa do zrealizowania. Prawo do strajku jest bardzo usztywnione.

Andrzej Niezgoda – Te historyczne postulaty nie tylko, że nie są zrealizowane, ale dzisiejsza rzeczywistość jest jeszcze gorsza niż w 1980 roku. Pamiętam, że w zakładzie, gdzie pracowałem, kiedy powstała „Solidarność”, do związku zapisali się wszyscy, łącznie z komitetem partyjnym. Później okazało się, że przewodniczący był ubekiem. Wtedy te postulaty wyrosły na biedzie, na zniewoleniu narodu. Dzisiaj w moim przekonaniu wracanie do tych postulatów już nie ma sensu. Jest nowa walka i jeszcze gorsza niż była w 1980 roku.

Andrzej Chrzanowski – w 1980 roku pracowałem na Zajezdni nr VIII. Nic z naszych tych postulatów nie zostało. Żądaliśmy wolne soboty, to dodali nam niedziele. Jako MPK jesteśmy dzisiaj w stanie sporu zbiorowego z powodu łamania praw związkowych, prawa pracy, kwestii finansowych. Chcemy rozmawiać z pracodawcą, ale on nie chce. Wchodzimy zatem w procedurę sporu zbiorowego.

Kazimierz Kimso – prawo do strajku, które dzisiaj mamy jest ułomne. To, co dzisiaj jest, wynika z tego, że nie ma dialogu ze stroną rządową. W latach 80. było tak, że na dole ludzie mówili co innego niż na górze. To była fikcja. Pamiętam, jak często wówczas mówiło się w prywatnych rozmowach o podporządkowaniu Polski Związkowi Radzieckiemu. Sierpień '80 dał nam możliwość mówienia w sposób otwarty, uczciwy. Natomiast dalsze lata spowodowały, że to, co wtedy zbudowaliśmy, czyli zaufanie międzyludzkie, szacunek

do siebie, oddanie, chęć służenia drugiemu człowiekowi, zostało w późniejszych latach zaprzepaszczone. Dzisiaj tworzą się kasty, które nie słuchają społeczeństwa. Wszędzie można znaleźć grzech zaniechania albo grzech pychy, a to doprowadza do tego, że ta sytuacja społeczna nam się pogłębia a nie polepsza. Następne pokolenia będą nas przeklinać, że nic się z tym nie robi.

Janusz Wolniak – Blisko dekadę trwało dogorywanie systemu, upadł Układ Warszawski, państwa socjalistyczne wybiły się na niepodległość. Naszą ceną był Okrągły Stół. Właśnie minęła 25. rocznica od momentu podpisania tych porozumień. 15 kwietnia 1989 roku RKS Dolny Śląsk wyraził w publicznym oświadczeniu wątpliwość, czy te umowy społeczne zostaną dotrzymane. Jak oceniacie tamte porozumienia i ich późniejsze konsekwencje?

Andrzej Niezgoda – Jeśli mówimy o osobach, które tworzyły Okrągły Stół, to moim zdaniem żadna z nich nie zasługuje na jakikolwiek szacunek. W latach 80. były bardzo trudne czasy, kolej została zmilitaryzowana, w 1984 roku ogólnie odbudowywał się CRZZ i dopiero w 1987 i 1988 roku reaktywowały się komisje zakładowe, ale liczyły one 40% poprzedniego stanu osobowego. Ciężko było ludzi do czegośkolwiek zachęcić, kiedy ludzie widzieli, że przy jednym stole siedzieli ludzie „Solidarności” i komuniści. To były trudne czasy dla organizowania Związku.

Paweł Knap – Po jakimś czasie można wiele powiedzieć. Też mi się wydawało, że skład okrągłego stołu jest nieszczerły, ale dawałem się uwieść temu, że coś trzeba zrobić. Byli tam przecież mądzy ludzie, którzy przekonywali nas do tego, że to jest dobre. Ale kto z nich zasługuje dzisiaj na szacunek?

Małgorzata Calińska-Mayer – Powiem osobiście, że zawierzaliśmy naszym przywódcom, naszym działaczom, szefom regionów, Komisji Krajowej. My w zakładach pracy nie byliśmy do tego przygotowani. Kiedy słuchałam wypowiedzi niektórych naszych działaczy na II Zjeździe, jak choćby Frasyuniuka, to wiedziałam, że oni mają w nosie ludzi pracy, robotników. Otwierałam wtedy oczy na Małachowskiego, na innych, bo ja przyjechałam w interesie zakładów pracy. Miałam przygotowane stanowisko, ale kilkoma głosami nie przeszło. Wtedy naskakiwali na mnie, np. Boni, ale okazało się po latach, że on był tajnym współpracownikiem, a obecny prezydent odznaczył go bodaj Krzyżem Kawalerskim.

Jak sobie przypomnimy 1988 rok, to tak naprawdę Okrągły Stół wymusiły wtedy strajki wielu zakładów pracy. Komuniści zrozumieli, że muszą podjąć negocjacje i część naszych przedstawicieli dała się świadomie albo nieświadomie ograć przy tym okrągłym stole.

A przed drugą turą co się stało? Coś, co się nie mieści w głowie. Zmieniono ordynację wyborczą. Co pozostało z tych wielkich nazwisk, w które tak wtedy wierzyliśmy. My ciągle jesteśmy działaczami w zakładach pracy, my się szarpiemy... W mojej ocenie o wiele trudniej